

Michael Plekon  
Nowy Jork

## **„Sakrament Braterstwa” w życiu i myśli Paula Evdokimova i matki Marii Skob- cowej<sup>1</sup>**

### **Rosyjska teologia poza Rosją!**

Lubimy, gdy dyskutuje się o „ukościelnieniu”<sup>2</sup> życia, jednak niewielu ludzi wie, co to oznacza. Zaiste, czy musimy uczęszczać na kościelne nabożeństwa, żeby nasze życie uczynić „kościelnym”? Lub wieszać ikony w każdym pokoju i zapalać świece lub lampki oliwne przed nimi? Nie, „ukościelnienie życia” jest realizacją i widzeniem całego świata jako jednego, wielkiego kościoła, czczonego wraz z osobami — ikonami, które powinny zostać otoczone czcią, szanowane i kochane, gdyż owe ikony są prawdziwym obrazem Boga, które noszą w sobie świętość Żywego Boga<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Podstawa przekładu: M. Plekon, *The “Sacrament of the brother/sister” in the lives and thought of Paul Evdokimov and Mother Maria Skobtsova*, “St. Vladimir’s Theological Quarterly”, 2005, nr 49, 3, pp. 313-334. Zachowano anglosaską notację przypisów z tekstu oryginalnego w celu ułatwienia lokalizacji danego dzieła w bazach bibliograficznych. Przypisy tłumacza, zarówno bibliograficzne, jak i zawierające komentarze, skonstruowane są według zasad obowiązujących w Polsce [przyp. tłum.].

<sup>2</sup> W rosyjskiej myśli prawosławnej funkcjonuje termin „wocerkowlieniye”, który można przełożyć jako „ukościelnienie”. Ma on wiele znaczeń, m.in. dziecko przynieszone po czterdziestu dniach od narodzin do cerkwi zostaje „ukościelnione”, włączone do Cerkwi poprzez sakrament inicjacji chrześcijańskiej — chrzest i kolejne sakramenty (w prawosławiu chrztu, bierzmowania i sakramentu Eucharystii udziela się razem), „ukościelnienie” może oznaczać także wychowanie religijne i wykorzystanie w praktyce zdobytych wiadomości, w codziennym życiu Kościoła. W artykule używany jest w kontekście uznania całego życia i świata za Cerkiew, Kościół, zastosowania fundamentalnych zasad i przykazań chrześcijańskich w każdym aspekcie świeckiego życia człowieka [przyp. tłum.].

<sup>3</sup> Maria Skobtsova, “The Mysticism of Human Communion,” in *Mother Maria Skobtsova: Essential Writings* [= MMS:EW] (Maryknoll NY: Orbis, 2002), pp. 78-79.

Tak często nasza teologia, formułowana w tak wielu abstrakcyjnych terminach, rozpada się na kawałki w obliczu zbrodni, głodu, śmierci czy samotności. Widziałem marne, nikczemne, wręcz brzydkie osoby — jak drogocenne kamienie inkrustowane brudem i nieczystością. Jednakże, jeśli na chwilę trochę żywego ciepła zostało włożone w ich dłonie, nagle z ich twarzy zaczynało promieniować światło. Za fasadą intelektualnych obiekcji, cynizmu i indyferencji wszyscy chowamy naszą samotność, potrzebę obecności drugiego. [...] Otrzymać Chrystusa to „karmić się” i „pić” go, a następnie uczynić z naszej drogi życia żywe sakramenty, jak Eucharystię w drodze, przechodzącą i przenikającą całe życie. Tylko przez nas, nawet jeśli milczymy, Chrystus przemawia do świata, ponownie ofiarowuje się jako pokarm za życie świata<sup>4</sup>.

**T**eologia nie jest pisana wyłącznie w książkach i artykułach. Jest również pisana przez dzieci Boga w ich własnym życiu. Przywołane przejmujące cytaty są autorstwa rosyjskich teologów, ale pochodzą z ich pism i żywego doświadczenia życia daleko od Rosji. Matka Maria Skobcowa, autorka pierwszego z cytatów, pisała głównie po rosyjsku, jednak Paul Evdokimov pisał prawie wyłącznie po francusku, w języku kraju, który stał się jego domem po ucieczce przed rewolucją. Pomimo represji ze strony władz sowieckich i wygnania, w rosyjskiej teologii obecna była znacząca kreatywność, miała ona prawdziwy wkład w życie Kościołów w wielu obszarach, takich jak liturgia, historia Kościoła, ikonografia, dogmatyka, filozofia. Jednakowo zaskakującym faktem jest to, że większość najlepszych prac teologicznych ubiegłego wieku została stworzona p o z a Rosją.

Można pomyśleć, że rewolucja bolszewicka odebrała możliwość jakiegokolwiek twórczości czy rozwoju. Tysiące ludzi zostało wygnanych, znacznie większe rzesze unicestwiono. W latach poprzedzających rok 1918, trwając przez dalsze dekady, na wygnaniu istniał prawdziwy „renesans”, jak nazwał go Nikołaj Ziernow, uprawiania teologii i filozofii. Wystarczy pomyśleć o dwóch niedawno wydanych książkach, aby przywołać prawdziwą litanię nazwisk: mistrzowskie studium Paula Valliere poświęcone Buchariewowi, Sołowjowowi i Bułgakowowi<sup>5</sup> oraz doskonałe studia autorstwa Michaela Meersona nad myślą trzech wymienionych oraz Iwanowa, Mereżkowskiego, Bierdiajewa, Florenskiego i Karsawina<sup>6</sup>. Paul Evdokimov, w pięknym eseju *Le Christ dans le pensée russe* [„Chrystus w myśli rosyjskiej” — przyp. tłum.],

<sup>4</sup> Paul Evdokimov, “To the Churches of Christ: A Message,” *In the World, Of the Church: A Paul Evdokimov Reader*, ed. and trans. Michael Plekon and Alexis Vinogradov (Crestwood NY: St Vladimir’s Seminary Press, 2000), p. 59.

<sup>5</sup> *Modern Russian Theology* (Grand Rapids MI: Eerdmans, 2000).

<sup>6</sup> *The Trinity of Love in Modern Russian Theology* (Quincy IL: Franciscan Press, 1998).

zebrał i omówił sporo twórczych myślicieli religijnych<sup>7</sup>. Donald Nicholl uczynił jeszcze więcej w książce *Triumphs of the Spirit in Russia*<sup>8</sup> [Zwycięstwa Ducha w Rosji — przyp. tłum.], podobnie jak ja w ostatniej swojej publikacji<sup>9</sup>. Wyczerpujące i głębokie studium historii czasopisma „Put” autorstwa Antonie Arjakowskiego dokumentuje dzieje i postaci z kółka intelektualistów i liderów kościelnych aktywnych w emigracyjnej społeczności Paryża. Jest to pierwszy z trzech tomów poświęconych historii rosyjskich myślicieli na emigracji<sup>10</sup>. Jak zauważyli profesorowie Valliere i Arjakowski oraz ojciec Merson, pojawiło się sporo nowych wydań dwudziestowiecznych i wcześniejszych dzieł teologicznych, publikowanych w nowych edycjach, od dzieł ojca Florenskiego do pism ojca Bułgakowa, Bierdiajewa, nawet zbiór *Living Tradition* [Żywa tradycja — przyp. tłum.], wszystko to jest częścią odradzania się zainteresowania tą tematyką w Rosji, ale także częścią konfliktu ze skrajnie restrykcyjnym tutejszym prawem, które odrzuca cały „renesans” jako „modernistyczny”, zanieczyszczony pierwiastkiem zachodnim/protestanckim i w związku z tym „heretycki”. Palenie książek ojca Bułgakowa, Afanasjewa, Schmemanna, Meyendorfa i Mienia w Jekaterynburgu oraz zawieszenie ojca Georgija Kotczetkowa świadczy nie tylko o konflikcie, ale także o sile prawa w tutejszym życiu kościelnym.

Wiele znaczących prac rosyjskich teologów ukazuje się w tłumaczeniach także u nas [w USA — przyp. tłum.]. Między innymi przekłady Borisa Jakima książek *The Pillar and Ground of the Truth* [Filar i podpora prawdy<sup>11</sup> — przyp. tłum.] Pawła Florenskiego<sup>12</sup>, *The Bride of the Lamb* [Oblubienica Baranka — przyp. tłum.] i *The Friend of the Bridegroom* [Przyjaciel Oblubieńca — przyp. tłum.] Bułgakowa<sup>13</sup>, *Crisis of Western Philosophy* [Kryzys filozofii zachodniej — przyp. tłum.] i *Lectures on Divine Humanity* [Wykłady o Bogoczłowieczeństwie<sup>14</sup> — przyp. tłum.] Sołowjowa<sup>15</sup>. Ojciec Alexis Winogradow i ja ponownie

---

<sup>7</sup> (Paris: Cerf, 1986).

<sup>8</sup> (London: Darton, Longman & Todd, 1997).

<sup>9</sup> *Living Icons* (Notre Dame IN: University of Notre Dame Press, 2002).

<sup>10</sup> *La génération des penseurs religieux de l'émigration russe: La revue La Voie/Put' 1925–1940* (Kiev-Paris: L'Esprit et la Lettre, 2002).

<sup>11</sup> Wydanie polskie: P. Florenski, *Filar i podpora Prawdy. Próba teodycei prawosławnej w dwunastu listach*, przeł. J. Chmielewski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2009 [przyp. tłum.].

<sup>12</sup> (Princeton: Princeton University Press, 1997).

<sup>13</sup> (Grand Rapids MI: Eerdmans, 2002, 2003).

<sup>14</sup> Wydanie polskie: W. Sołowjow, *Wykłady o Bogoczłowieczeństwie*, przeł. i wstępem opatrzył J. Dobieszewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego Warszawa 2011 [przyp. tłum.].

<sup>15</sup> (Hudson NY: Lindisfarne Press, 1996, 1995).

przetłumaczyliśmy *Ages of the Spiritual Life* [*Wiek życia duchowego*<sup>16</sup> — przyp. tłum.] *Paula Evdokimova*<sup>17</sup>, jak również zbiór najlepszych tekstów tego świeckiego teologa *In the World, Of the Church: A Paul Evdokimov Reader* [*W świecie, w Kościele: wybór tekstów Paula Evdokimova* — przyp. tłum.]. Zredagowałem także inną antologię, *Tradition Alive* [*Żywa tradycja* — przyp. tłum.], zawierającą eseje ze zbioru *Living Tradition* pochodzącego z 1937 r., jak również m.in. eseje Afanasjewa, Florowskiego, Kartaszewa, Bułgakowa<sup>19</sup>. Opublikowano kilka zbiorów przekładów prac ojca Aleksandra Mienia, szczególnie ważny jest *On Christ and the Church* [*O Chrystusie i Kościele* — przyp. tłum.] autorstwa ojca Alexisa Winogradowa, zawierający jego transkrypcje domowych rozmów. Ojciec Winogradow, podobnie jak ojciec John Jillions, przełożył także kilka zbiorów wykładów ojca Schmemanna, nadawanych w Radio Liberty, zatytułowanych *Celebration of Faith* [*Sławienie wiary* — przyp. tłum.] — dotyczyły one Credo, roku kościelnego, Matki Boga, Modlitwy Pańskiej, śmierci i wolności<sup>20</sup>. Wydawnictwo Orbis Press opublikowało antologię autorstwa Héléne Arjakovsky-Klepinine, zawierającą najważniejsze pisma Matki Marii Skobcowej, przetłumaczone przez Richarda Peveara i Łarisę Wołochonską. Ojciec Stephen Janos, który przełożył żywoty świętych do kalendarza OCA [Orthodox Church of America — Prawosławny Kościół Ameryki — przyp. tłum.], pracuje także niestrudzenie nad przekładami dzieł Mikołaja Bierdiajewa i udostępnia je w swojej internetowej bibliotece<sup>21</sup>.

Celem owego wymieniania publikacji, tłumaczeń i opracowań z dziedziny rosyjskiej teologii nie jest przedstawienie wyczerpującej listy literatury. Aby to uczynić, trzeba by poświęcić znacznie więcej miejsca. Wiele innych przekładów i zbiorów pism nie zostało tutaj wymienionych. Moim celem jest raczej podkreślenie faktu, że n a j l e p s z e dzieła rosyjskiej teologii z przeszłości, tzn. z XX w., są nadal drukowane, badane i dyskutowane. Tym bardziej, że większość tej teologii powstała p o z a Rosją, po 1918 r. i jest to ważny fakt, gdyż jest ona znakiem spotkania, dialogu i zaangażowania rosyjskich teologów w sprawę Zachodu, jego Kościołów, kultury i społeczeństwa.

<sup>16</sup>Wydanie polskie: P. Evdokimov, *Wiek życia duchowego. Od Ojców pustyni do naszych czasów*, przeł. M. Tarnowska, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1996 [przyp. tłum.].

<sup>17</sup>(Crestwood NY: ST Vladimir's Seminary Press, 1998).

<sup>18</sup>(Crestwood NY: ST Vladimir's Seminary Press, 2000).

<sup>19</sup>*Tradition Alive: On the Church and the Christian Life in our Time: Readings from the Eastern Church* (Lanham, MD: Rowman & Littlefield, 2003).

<sup>20</sup>(Crestwood, NY: St Vladimir's Seminary Press, 1991, 1994, 1995, 2002).

<sup>21</sup>Cf. <http://www.berdyaevev.com/>

## Siostra, której klasztorem był świat: Matka Maria Skobcowa

Nie możemy postrzegać Kościoła jako rodzaju ascetycznej doskonałości i ograniczać samych siebie do stanu ascetycznego omdlenia. Wolność dana nam od naszego Boga wzywa nas do aktywności i walki. Byłoby wielkim kłamstwem powiedzieć poszukującym osobom: „Idźcie do kościoła, gdyż tam znajdziecie pokój”. Prawda jest wręcz przeciwna. Mówi ona tym, którzy tkwią zanurzeni w spokoju i uspieniu: „Idźcie do kościoła, gdyż tam odczujecie prawdziwą udrękę z powodu waszych grzechów, wyższości, z powodu grzechów i wyższości świata. Odczujecie tam niezaspokojony głód prawdy Chrystusowej. Tam właśnie, zamiast stać się letnimi, zaczniecie płonąć; zamiast być spokojnymi, zaczniecie się niepokoić; zamiast przyswajać mądrość tego świata, staniecie się szaleńcami dla Chrystusa.”<sup>22</sup>

Witalność i kreatywność teologii w środowisku rosyjskich emigrantów stanowi wielki temat, tak więc chcę skupić się tylko na dwóch myślicielach, a nawet więcej, w ich twórczości jedynie na jednym zagadnieniu, jakkolwiek może ono być dyskusyjne w przypadku Matki Marii Skobcowej i Paula Evdokimova, które stanowi centrum ich twórczości i życia. Jest nim ich oddanie miłości i służbie cierpiącemu bliźniemu, ich życie poza liturgią „po liturgii”, celebrowanie tego, co św. Jan Chryzostom nazwał „sakramentem braterstwa”.

Tak jak w przypadku wielu współczesnych im Rosjan, ich drogi musiały skrzyżować się w „rosyjskim Paryżu” późnych lat 20. i 30. XX w., choć jak dotąd nie natrafiłem na cytaty lub wspomnienia o sobie nawzajem w ich pismach. Oboje mieli ojca Sergiusza Bułgakowa i Mikołaja Bierdiajewa za swoich mentorów, szczególnie w Rosyjskim Ruchu Studentów Chrześcijan, którego w 1924 r. Paul Evdokimov był sekretarzem założycielem. Oboje żyli poza i zbaczali — na wiele sposobów — ze zwykłych ścieżek ich rosyjskiej kultury.

Matka Maria, urodzona jako Jelizawieta Palenko w 1891 r. w Rydze, była przedwcześnie dojrzałym dzieckiem, faworytką oberprokuratora Pobiedonoscewa. Była utalentowana, m.in. rysowała, malowała, pisała poezję, była także wśród pierwszych kobiet, którym zezwolono na studia teologiczne w Akademii w Sankt Petersburgu. Jej literackie talenty zaprowadziły ją do kręgów związanych z Aleksandrem Błokiem i Wiaczesławem Iwanowem. Była pierwszą kobietą burmistrzem w swoim rodzinnym mieście Anapie, nad Morzem Czarnym. Była politycznie zaangażowana, jej preferencje zmieniały się w czasie burzliwych pierwszych dekad XX w. Została postawiona przed sądem przez wycofującą się Białą Armię, a także uznana przez bolszewików

---

<sup>22</sup> “Under the Sign of Our Time,” MMS:EW, p. 113.

za kontrrewolucjonistkę, za co groziła jej egzekucja. Jedynie udawana znajomość z żoną Lenina uchroniła ją w tym ostatnim przypadku. Jej pierwsze małżeństwo zakończyło się rozwodem, podobnie jak drugie z oficerem Białej Armii Danielem Skobcowem, który sądził ją za przestępstwa rewolucyjne. Z tych małżeństw narodziła się trójka dzieci, Gajana, Nastia i Jura. Straciła Nastię, która zmarła jako dziecko na zapalenie opon mózgowych, Gajaną, która zmarła jako młoda kobieta po powrocie do Rosji i swego jedyne go syna, Jurę, osadzonego w nazistowskim obozie pracy, gdzie przedwcześnie zmarł.

Miała artystyczny, nonkonformistyczny charakter i została zapamiętana przez wielu (a wśród nich przez metropolitę Suroża Antoniego [Bloom], świętej pamięci Sophie Koloumzine i Elisabeth Behr-Sigel) z mieszanymi uczuciami admiracji, sympatii i smutku. Podjąwszy się pomocy biednym i cierpiącym w osiedlach rosyjskiej emigracji we Francji, przyjęła — po zakończeniu się jej drugiego małżeństwa — tonsurę monastyczną i habit od metropolity Eulogiusza. Powiedział on, że teraz świat i jego cierpienia staną się dla niej monasterem. Urzeczywistniła, w praktyce zastosowała nazwę „Prawosławnoje Dieło”, grupy, której była założycielką. W schroniskach, początkowo w Villa de Saxe, następnie na Rue de Lourmel oraz później w domu opieki w Noisy-le-Grand, stworzyła gościńce, gdzie posiłki, schronienie, wspólnota i porady dostępne były w każdej potrzebie. W każdym z tych schronisk sercem działań, pracy i służby bliźnim były kaplica, ołtarz i Eucharystia. Matka Maria spędzała wiele czasu na gotowaniu posiłków dla mieszkańców. Wykonała także wiele pięknych ornatów i ikon do kaplicy. Zawsze była także uczestniczką Świętej Liturgii, ale wychodziła wcześniej z nabożeństw lub wręcz je opuszczała, aby zapewnić chleb na stołach. Nie przeciwstawiała Marii i Marty. Nie czyniła różnicy między miłością do Boga i do bliźniego. Dwa wielkie, ewangeliczne przykazania były dla niej faktycznie jednym zaproszeniem do miłości:

Chrystus dał nam dwa przykazania: miłować Boga i kochać naszego bliźniego. Wszystko inne, nawet przykazania zawarte w Ośmiu Błogosławieństwach, to za ledwie opracowanie tych dwóch przykazań, które zawierają w sobie całość Chrystusowej „Dobrej Nowiny”. Ponadto ziemskie życie Chrystusa jest niczym innym jak objawieniem tajemnicy miłości Boga i miłości do bliźniego. W sumie, są one nie tylko prawdą, ale i jedyną miarą wszystkich rzeczy. Znaczącym jest, że ich prawda może zostać odnaleziona tylko wtedy, gdy są one połączone. Sama miłość do człowieka prowadzi nas w ślepą uliczkę antychrześcijańskiego humanizmu, w którym jedynym wyjściem jest wówczas odrzucenie indywidualnej istoty ludzkiej i miłości do niej w imię całej ludzkości. Jednakże miłość do Boga bez miłości do człowieka

została potępiona: „Jeśliby ktoś mówił: ‘Miłuję Boga’, a brata swego nie-nawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20)<sup>23</sup>. Ich połączenie nie jest prostą kombinacją dwóch wielkich prawd wziętych z dwóch duchowych światów. Ich połączenie jest unią dwóch części jednej całości.

Owe dwa przykazania to dwa aspekty jednej prawdy. Zniszcz jeden z nich, a zniszczysz prawdę jako całość. Rzeczywiście, jeśli odrzucisz miłość do człowieka, to zniszczysz człowieka (ponieważ poprzez brak miłości do niego odrzucasz go, redukujesz go do nieistnienia) i nie będziesz kroczył ścieżką do wiedzy o Bogu. Wówczas Bóg staje się prawdziwie apofatyczny, posiada jedynie negatywne atrybuty, a nawet one mogą być wyrażone tylko w ludzkim języku, który odrzuciłeś. Bóg staje się niedostępny dla twojej ludzkiej duszy, ponieważ poprzez odrzucenie człowieka odrzucasz także człowieczeństwo, odrzucasz również to, co ludzkie w twojej własnej duszy, mimo że twoje człowieczeństwo było obrazem Boga w tobie, jak również jedynym sposobem dla ciebie, abyś ujrzał Prototyp. Nie można nic powiedzieć na temat faktu, że człowiek nauczył cię w swoim własnym ludzkim języku, opisując w ludzkich słowach Boską prawdę, a także o fakcie, że Bóg objawia się poprzez ludzkie pojęcia. Poprzez brak miłości, brak kontaktu z człowieczeństwem sami skazujemy się na rodzaj głuchoniemości i ślepoty także wobec boskości.<sup>24</sup>

Zarys jej życia stał się lepiej znany dzięki biografii autorstwa ojca Siergieja Hackela, zatytułowanej *Pearl of Great Price [Drogocenna perła — przyp. tłum.]*, jak również niedawno wydanej pracy Laurence’a Varauta<sup>25</sup> oraz m.in. esejom Héléne Arjakovsky-Klepinine, Elisabeth Behr-Sigel, Jima Foresta<sup>26</sup>. Jej klasztorne dni składały się z modlitw w cerkwi, ale bardziej z czynków łaskawości i miłości wobec cierpiących i zapomnianych: sprzątanía w sklepach i piekarniach w zamian za jedzenie, gotowania, wysłuchiwanie problemów jej podopiecznych, prób znalezienia im pracy i mieszkania oraz wieczornych objazdów po kawiarniach w poszukiwaniu bezdomnych i zdeperowanych. Wiele z esejów, których wybór został tutaj przedstawiony ma swoje źródło, co wskazał Antonie Arjakowski, w trwałym konflikcie o to, jaki kształt powinno mieć chrześcijańskie życie, dyskusji, w którą zaangażowała

---

<sup>23</sup> *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wyd. czwarte, red. odpowiedzialny ks. K. Dynarski SAC, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań — Warszawa 1986, s. 1390 [przyp. tłum.].

<sup>24</sup> “Types of Religious Lives,” MMS:EW, pp. 173-174.

<sup>25</sup> *Mère Marie* (Paris : Perrin, 2000).

<sup>26</sup> Héléne Arjakovsky-Klepinine, “Le joie du don,” in *Le sacrement du frère* (Paris: Cerf, 2001, pp. 15-69); Elisabeth Behr-Sigel “Mother Maria Skobtsova 1891–1945,” in *Discerning the Signs of the Times* (Crestwood NY: St Vladimir’s Seminary Press, 2001), pp. 41-54; J. Forest, “Mother Maria of Paris,” in MMS:EW, pp. 13-42.

się ona, poprzez publikacje, z ojcem Sergiuszem Czetwerikowem, kapłanem Rosyjskiego Ruchu Studentów Chrześcijan. Wtedy i dzisiaj jej idee pozostają niesłuchane żarliwe. W przeciwieństwie do klasycznej duchowości, której bronił ojciec Czetwerikow, bardzo tradycyjnej w podkreślaniu zasad osobistej modlitwy, ascetyzmu, nabożeństw liturgicznych i szczególnie łączności Kościoła, wiary i rosyjskiej tożsamości, replika Matki Marii jest radykalna, nieustraszona i broniąca argumentów teologicznych. W eseju „A Justification of Pharisaism” [„Obrona faryzeizmu” — przyp. tłum.] odrzuca ona służalczość Kościoła wobec jakiegokolwiek politycznej władzy, jakichkolwiek etnicznych czy kulturowych kontekstów<sup>27</sup>. Potępia w ten sposób podporządkowanie rosyjskiego Kościoła nie tylko Piotrowi Wielkiemu, ale także wszystkim innym władcom i rządóm, włączając w to władze sowieckie. Krytykuje mit „świętej Rusi” i jednocześnie szanuje wielkie dokonania rosyjskiej tradycji. Swoją radykalną miłość do bliźniego opiera przede wszystkim na Ewangeliach, a następnie na profetycznych postaciach Nila Sorskiego, Sergiusza z Radoneża, Serafina z Sarowa, na ewangelicznym ubóstwie Józefa Wołokołamskiego, jego ideale „nieposiadania”, na monasterach służących biednym i cierpiącym. Polemizowała z monastycznym życiem swoich czasów: izolacją od świata, wygodnym życiem, podczas gdy nieopodal tak wielu umierało z głodu, z indywidualistycznym pędem ku świętości, obsesją na punkcie zasad i szczegółów tradycji, które najczęściej cechują prawosławną pobożność, co zbadała i przedstawiła szczegółowo na kartach „Types of religious Lives” [„Typy życia religijnego” — przyp. tłum.]<sup>28</sup>.

Jednakże miała ona także duży wkład, wiele konstruktywnych dokonań, wszystkie zakorzenione w jej wizji Wcielenia, traktowanej jako oddanie się Boga ludzkości, zawierającej zaproszenie, abyśmy uczynili to samo. Ten pozytywny obraz można znaleźć w takich esejach, jak „The Second Gospel Commandment” [„Przykazanie drugiej Ewangelii” — przyp. tłum.], „Love without Limits” [„Miłość bez ograniczeń” — przyp. tłum.] oraz, wyrażony z wielką mocą, w jej eseju „On the Imitation of the Mother of God” [„O naśladowaniu Matki Boga” — przyp. tłum.]<sup>29</sup>. Wcielenie, Bóg stający się człowiekiem przez Maryję Dziewicę były jej dogmatycznym fundamentem. Tak więc Wcielenie musi zostać przeżyte, urzeczywistnione w praktyce przez tych, dla których imię Chrystusa ma znaczenie. Czyniąc tak, kontynuują oni dzieło Chrystusa. „Uchrystusowiają” oni, wprowadzają całe stworzenie Chrystusa<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup> MMS:EW, pp. 114-120.

<sup>28</sup> “Toward a New Monasticism I & II,” in MMS:EW, pp. 88-101.

<sup>29</sup> MMS:EW, pp. 43-58, 94-101, 59-72.

<sup>30</sup> “Types of Religious Lives,” in MMS:EW, pp. 181-184.



Jeśli osoba jest nie tylko obrazem Boga, ale także obrazem Matki Boga, to powinna ona także być zdolna do ujrzenia obrazu Boga i obrazu Matki Boga w każdej innej osobie. W naszej Bogo-macierzyńskiej duszy mieszczą się nie tylko zapowiedziane narodziny Syna Boga i narodzony Chrystus, ale także rozwija się żywa percepcja Chrystusowego obrazu w innych duszach. W tym znaczeniu Bogo-macierzyńska część ludzkiej duszy zaczyna widzieć innych ludzi jako jej dzieci; adoptuje ich dla siebie samej [...] o tyle jednak, że musimy starać się podążać jej ścieżkami i o tyle, o ile jej obraz jest obrazem naszej ludzkiej duszy, tak więc musimy także dostrzec Boga i Syna w każdej osobie. Bóg, ponieważ każda osoba jest obrazem i podobieństwem do Boga; Syn, ponieważ zdradza w sobie Chrystusa, skutkiem tego ludzka dusza przyjmuje całe Ciało Chrystusa, całe Bogocłowieczeństwo, a każda osoba czyni to indywidualnie.<sup>31</sup>

W lipcu 1942 r. prawie 7 000 obywateli żydowskiego pochodzenia, a wśród nich 4 000 dzieci, zostało ujętych i zgromadzonych w jednym miejscu przez rząd Vichy, była to część haniebnego planu „rozwiązania problemu żydowskiego” przez III Rzeszę. Trzymano ich w letnim upale na Velodrome d’Hiver, stadionie kolarskim w Paryżu, bez jedzenia, z wydzielanymi racjami wody i brakiem jakichkolwiek udogodnień. Matka Maria była tam dzień i noc, dostarczając jedzenie, pocieszając, komunikując się, przemycając niektóre bardzo małe dzieci w koszach na śmieci. Jeden z jej kapelanów, ojciec Cyprian Kern, postrzegał jej osobowość i sposób życia jako sprzeciwiające się kościelnej tradycji, podczas gdy inny, ojciec Lew Gillet, rozpoznał w nich dzieło Chrystusa i przyłączył się do jej działań. Podobnie jej ostatni kapelan, ojciec Dimitrij Klepinine, przyjmował tę samą, co ona prawdę. I gdy gestapo przyszło ją aresztować za ukrywanie Żydów w prowadzonych przez nią schroniskach, zabrało również ojca Dimitrija, gdyż miał on komplet zaświadczeń chrzcielnych, które miały ich chronić i sprzeciwiał się przesłuchującemu oficerowi, wskazując na żydowskość Jezusa. Zarówno matka Maria, jak i ojciec Dimitrij (a także jej syn Jura) zginęli w nazistowskich obozach, mężczyźni z powodu czerwonki, zapalenia płuc i niewolniczej pracy, a ona zgłaszając się ochotniczo na miejsce innej kobiety wysłanej do komory gazowej 31 marca 1945 r., w Wielką Sobotę w tradycji zachodniej, zaledwie tydzień przed wyzwoleniem obozu Ravensbrück przez aliantów. W 2004 r. cała czwórka została kanonizowana, uznana za świętych przez archidiecezję Rosyjskiego Kościoła prawosławnego w Europie Zachodniej.

Stwierdzenie, że pilna potrzeba realizacji ewangelicznego przykazania miłości i służby bliźniemu zdominowała działania matki Marii nie jest poprawne. Kontynuowała rozwijanie swych pierwotnych zdolności i zajęć pisarskich, a wydawnictwo YMCA Press w Paryżu wydało tomy jej esejów, wierszy,

---

<sup>31</sup> “On Imitating the Mother of God,” in MMS:EW, pp. 68-69.

sztuk i innych dzieł. Założona w Paryżu strona internetowa zawiera zbiór zdjęć matki Marii, jak również ikony i ornaty, które pisała i haftowała<sup>32</sup>. Jej ekstrawertyczna osobowość, nonkonformistyczne życie i radykalne oddanie się służbie biednym wydaje się być zestawem cech typowym dla bohaterów. Niekoniecznie jednak były one tak postrzegane za jej życia i w jej środowisku. Wielu z jej kolegów, którzy z prawdziwą sympatią i wsparciem odnosili się do jej wysiłków, w najlepszym razie miało mieszane uczucia zarówno w stosunku do niej samej, jak i do jej pracy. Wielu innych uważało jej wybuchowe zachowania i towarzyszącą jej „obdartą ekipę” za skandaliczne. Siostry, które się do niej ostatecznie przyłączyły, zrezygnowały z bardziej tradycyjnych zasad monastycznych. Kilka z nich przyszło jej bronić podczas aresztowania przez gestapo. Dzisiaj jej twórczość i pisma nadal wywołują krytykę, a proces kościelnego uznania jej świadectwa i świętości spotkał się z milczeniem i bezczynnością. Metropolita Suroża Anthony (Bloom) napisał, że w swojej młodości i dumie był zażenowany jej życiem i pracą. Jednak miał odwagę rozpoznać i przyznać zarówno, że spotkała się z odrzuceniem i niechęcią, jak i uznać jej świadectwo, nazywając ją „świętą naszych czasów i na nasze czasy”.

## **Teolog Kościoła w świecie: Paul Evdokimov**

[...] ściśle „chrześcijańska” nauka, filozofia czy polityka nie mogą dłużej istnieć, nie mogą one także legitymować i usprawiedliwiać wyznawców. Teraz są tylko chrześcijanie, którzy pracują w swoich zawodach, w sposób autentyczny lub fałszywy, we wszystkich dziedzinach artystycznych, medycynie, biznesie i innych obszarach. Nie ma chrześcijańskiej matematyki, ale możesz być matematykiem chrześcijaninem [...]. Chrześcijanin jest tym, kto do wszystkich, których zna stosuje twierdzenie o istnieniu Boga [...]. Ewangelia jest wybuchowym ziarnem. Jest rewolucyjna. Obala nie struktury tego świata, ale te należące do ludzkiego ducha. Ważna jest tutaj manifestacja Boga w nas, Chrystusa w ludzkości. Słowa św. Serafina z Sarowa brzmią: „Osiągnij pokój Ducha Świętego w sobie a rzesza ludzi wokół ciebie znajdzie dzięki tobie zbawienie”.<sup>33</sup>

Niektórzy ulegają pokusie myślenia, że obojętność i odrzucenie stały się odpowiedzią na twórczość świeckiego teologa Paula Evdokimova. Jego prace są ciągle drukowane, ale czytane częściej przez świeckich katolików i zakonników w Europie i gdzie indziej niż przez jego współwyznawców, prawosław-

<sup>32</sup> Cf. <http://www.ikons.info/>

<sup>33</sup> “To the Churches of Christ: A Message,” in *In the World, Of the Church*, pp. 55-56.

nych chrześcijan. Włodzimierz Łoski ocenił go kiedyś jako „prawosławnego protestanta”, co zrelacjonował Olivier Clément. Słyszałem, jak lekceważono go jako „popularyzatora”, a nawet zwykłego plagiatora. Urodzony w Sankt Petersburgu w 1900 r. był synem oficera zabitego przez swoich żołnierzy podczas niepokojów, które nastąpiły w wyniku rewolucji 1905 r. Nie podążył drogą kariery wojskowej ojca, chociaż służył w kawalerii Białej Armii. Studia teologiczne, które rozpoczął w Akademii Kijowskiej, kontynuował w Paryżu, gdzie jego rodzina zakończyła emigracyjną tułaczkę. Należał do pierwszego rocznika, który ukończył studia w Instytucie św. Sergiusza<sup>34</sup> w 1928 r. Później będzie wspominał ojca Sergiusza Bułgakowa i Mikołaja Bierdiajewa jako swoich dwóch najbardziej inspirujących nauczycieli. We wszystkich jego pismach łatwo zauważyć pojawiającą się na początku twórczości nieustającą miłość do Eucharystii, obecność Boga i Jego Królestwa w świecie oraz występujące w późniejszych dziełach głębokie umiłowanie wolności Ewangelii.

Evdokimov finansował swoje studia zarówno na Sorbonie, gdzie uzyskał stopień naukowy z filozofii, jak i w Instytucie św. Sergiusza, myjąc wagony kolejowe, pracując w fabryce Citroëna i w paryskich restauracjach. Ożenił się z Nataszą Brunel w 1927 r. i podczas gdy ona uczyła, aby wspomóc rodzinę

---

<sup>34</sup> Prawosławny Teologiczny Instytut św. Sergiusza, *L'Institut de Théologie Orthodoxe Saint-Serge, Swjato-Siergijewskij Prawosławnyj Bogosławskij Institut w Paryżu* mieści się przy rue de Crimée nr 93 w Paryżu. W lipcu 1924 r. na aukcji zakupiono nieruchomość w 19. dzielnicy Paryża, nabyto ją w święto św. Sergiusza z Radoneża i odtąd zaczęto nazywać „Siergiejewskoje Podworie” (dosłownie: *metokhion* Świętego Sergiusza, duchowo dołączony do Ławry Troicko-Siergiejewskiej). Na terenie posesji znajdował się zbór luterański, a także kilka zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, zbudowanych w połowie XIX w. Po zebraniu odpowiednich środków na remont świątyni, przekształceniu jej w cerkiew oraz przystosowaniu budynków do działalności dydaktycznej swoją działalność mogła rozpocząć szkoła teologiczna. Konsekracja cerkwi odbyła się 1 marca 1925 r., przewodniczył jej metropolita Eulogiusz. Dzięki ofiarności wiernych udało się po pewnym czasie zapewnić cerkwi św. Sergiusza wszystkie potrzebne utensylia liturgiczne, szaty i zamówić ikonostas. Oficjalnie szkołę nazwano Prawosławnym Instytutem Teologicznym, choć pierwotnie większość organizatorów proponowała status akademii. Nazwa nawiązywała do szkoły teologicznej działającej w latach 1919–1921 w Piotrogradzie. Za oficjalną datę otwarcia Instytutu uważa się dzień 30 marca 1925 r. Tego dnia rektor instytutu metropolita Eulogiusz odprawił nabożeństwo i udzielił błogosławieństwa studentom zaczynającym kurs przygotowawczy i ich wykładowcom. Instytut działa do dzisiaj. Wykładali w nim i prowadzili badania naukowe lub współpracowali z nim najwybitniejsi przedstawiciele dwudziestowiecznej teologii prawosławnej i myśli filozoficznej: biskup Beniamin (Fedczenkow), Sergiusz S. Biezobrazow, Anton Kartaszew, Piotr Kowalewski, Sergiusz Bułgakow, Wasyl Zienkowskij, Włodzimierz Iljin, Borys W. Wyszestawcew, Georgij Fłorowski, Lew Zander, Georgij Fiedotow, Nikołaj Afanasjew, archimandryta Cyprian (Kern), Konstantyn Moczulski, Władimir Weidle, Mikołaj Łoski, Mikołaj Bierdiajew, Siemion Frank, matka Maria Skobcowa, Lew Gillet, Paul Evdokimov (Paweł Jewdokimow), Aleksander Schmemann, John Meyendorff, Elisabeth Behr-Sigel, Oliver Clément, Boris Bobrinskoj i wielu innych [przyp. tłum.].

finansowo (mieli dwojkę dzieci — Ninę i Michaela), on opiekował się dziećmi i pracował nad doktoratem, obronionym w Aix-en-Provence w 1942 r. Podczas lat wojennych współpracował z ruchem oporu, a pod koniec wojny, gdy jego żona zmarła młodo w 1945 r. w wyniku choroby nowotworowej, rozpoczął dekadę lub więcej służby diakońskiej. Pracował jako administrator schronisk dla bezdomnych, przeżywających trudności, a później dla imigrantów i studentów, były to schroniska utrzymywane przez protestancką organizację ekumeniczną CIMADE. Wystuchiwał trosk swoich podopiecznych, modlił się z nimi, załatwiał leczenie, rejestrację w szkołach, stał się dla nich prawdziwym wychowawcą i duchowym ojcem, o czym doskonale zaświadczały dowody uznania po jego śmierci. Mimo że wręcz zanurzył się w służbę na rzecz innych, nigdy nie porzucił swoich badań i pisarstwa, publikując w 1944 r. książkę pozostającą nadal jednym z najlepszych studiów na temat teologii małżeństwa *The Sacrament of Love* [*Sakrament miłości*<sup>35</sup> — przyp. tłum.]. Jego dysertacja doktorska *Dostoevsky and the Problem of Evil* [*Dostojewski i problem zła* — przyp. tłum.] została opublikowana wcześniej. Był jednym ze współzałożycieli „Syndesmos”, międzynarodowego stowarzyszenia młodzieży prawosławnej. Zasiadał w centralnym Komitecie ŚRK [Światowej Rady Kościołów — przyp. tłum.] i kierował Instytutem Ekumenicznym w Bossey, prowadząc letnie sesje z Nikosem Nissiotisem, ojcem Lwem Gilletem i Olivierem Clémentem. Ożeniwszy się po raz drugi i obroniwszy drugi doktorat, z teologii, w Instytucie św. Sergiusza, po przedstawieniu studium pt. *Prawosławie*<sup>36</sup>, dołączył do grona wykładowców instytutu i pozostał w nim do nagłej śmierci w 1970 r. Owe lata były dla niego niezwykle produktywne: mnóstwo artykułów w czasopismach, wykłady w Instytucie św. Sergiusza, Instytucie Katolickim, Instytucie Ekumenicznym w Bossey, uczestnictwo w roli oficjalnego obserwatora w drugiej sesji Soboru Watykańskiego II, znaczący wpływ na kształt Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w Świecie *Gaudium et spes* oraz ważne książki, jak: *Kobieta i zbawienie świata*<sup>37</sup>, *Wieki życia duchowego*, *Chrystus w myśli rosyjskiej* oraz *Sztuka ikony. Teologia piękna*<sup>38</sup>.

---

<sup>35</sup> Wydanie polskie: P. Evdokimov, *Sakrament miłości. Tajemnica małżeństwa w świetle tradycji prawosławnej*, przeł. M. Żurowska, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce, Białystok 2007 [przyp. tłum.].

<sup>36</sup> Wydanie polskie: P. Evdokimov, *Prawosławie*, przeł. ks. J. Klinger, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986 [przyp. tłum.].

<sup>37</sup> Wydanie polskie: P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, przeł. E. Wolicka, „W drodze”, Poznań 1991 [przyp. tłum.].

<sup>38</sup> Wydanie polskie: P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, z języka francuskiego przeł. M. Żurowska, Wydawnictwo Księża Marianów, Warszawa 1999 [przyp. tłum.].

## Cierpienie i szalona miłość Boga

Bóg jest więcej niż Prawdą, albowiem wciela ją, stając się „innym”, opuszczając samego siebie. Wszecmoc *manikos eros*, „szalonej miłości” Boga nie niszczy po prostu zła i śmierci, lecz bierze je na siebie: „śmiercią pokonał śmierć”. Jego światło tryska z prawdy ukrzyżowanej i zmartwychwstałej. To dzięki temu światłu w obliczu cierpienia niewinnych, w obliczu nienormalnych dzieci i absurdalnych wypadków możemy odnieść do Boga najbardziej paradoksalne pojęcie nieprzewycięzalnej słabości. Jediną adekwatną odpowiedzią jest stwierdzenie, że „Bóg jest słaby” i że może z nami tylko cierpieć, że cierpienie jest „chlebem, który Bóg dzieli z człowiekiem”. Bóg jest słaby nie w swojej formalnej wszecmocy, ale w swojej Miłości, która z własnej woli rezygnuje z mocy.<sup>39</sup>

Losy życiowe Paula Evdokimova odcisnęły wyjątkowe piętno na jego teologicznym myśleniu. Jego powołanie jako męża i ojca, dbałość o własne dzieci i wielu innych ludzi w schroniskach, praca w fabrykach i restauracjach — wszystko to pozostało w pięknym człowieczeństwie jego teologii. Zawsze miał przed oczyma cierpiącego Boga, kenotycznego, samoogółacającego się Chrystusa z Listu do Filipian, było to w wielkim stopniu dziedzictwo rosyjskiej teologii, co ukazały Nadia Gorodiecka i Elisabeth Behr-Sigel; cierpiący Chrystus obecny był pośród i na twarzach tak wielu cierpiących ludzi. Bóg jest twórczy, przyjmując ludzkie życie, stał się jednym z nami, jednym z nas. „Absurdalna” lub „szalona” miłość Boga do nas, przywołując określenie Mikołaja Kabasilasa, tak cenione przez Paula Evdokimova, uczyniła Go milczącym Panem, który cierpi wraz z nami. Ten cierpiący Pan, wywyższony w chwale, jest zarówno ikoną Boga, jak również ewangelicznym modelem chrześcijańskiego życia. Tak jak czytamy w ostatnio odkrytym eseju Matki Marii pt. „Types of Religious Lives” [„Typy życia religijnego” — przyp. tłum.], Paul Evdokimov sam doświadczył obecności Chrystusa na ulicach, w nędznych schronieniach biedaków, w rozpaczliwych uzależnionych, bezdomnych, zniszczonych przez wojnę, emigrację, ubóstwo.

## „Liturgia po Liturgii”: „sakrament braterstwa”

Fascynujące wręcz, chociaż enigmatyczne jest dla nas wyrażenie „liturgia poza kościołem”. Liturgia cerkiewna i słowa podczas niej wypowiedane

---

<sup>39</sup> “God’s Absurd Love and the Mystery of His Silence,” in *In the World, Of the Church*, p. 192. Cyt. za: P. Evdokimov, *Szalona miłość Boga*, przeł. M. Kowalska, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce, seria „Kościół Wschodni”, Białystok 2001, s. 31-32 [przyp. tłum.].

dają nam klucz do zrozumienia tej prawdy. Słyszmy: „Pozwól nam kochać innego, z którym jednomyślnie wyznajemy...” I dalej: „Twoja własność Twojej własności my zwracamy się do Ciebie w imieniu wszystkich i dla wszystkich”. Owi „inni”, których kochamy jednomyślnie w kościele, także pracują z nami poza kościołem, radując się, cierpiąc, żyjąc z nami. Ci, którzy są Jego i z Niego, zwracający się do Niego w imieniu wszystkich i dla wszystkich są naprawdę „wszystkimi”, to znaczy, że ze wszystkimi nimi możemy się spotkać na naszej drodze, wszyscy są ludźmi zesłanymi nam przez Boga. Nie, ściany kościoła nie oddzielają niewielkiego zgromadzenia od reszty świata. Idąc dalej, czy możemy nie wierzyć, że sakrament Eucharystii ofiarowuje Bożego Baranka, Ciało Chrystusa jako ofiarę za grzechy świata? Będąc w komunii z ofiarującym się Ciałem, sami składamy się w ofierze „w imieniu wszystkich i dla wszystkich”. W tym znaczeniu „liturgia poza kościołem” jest naszą ofiarną służbą w świątyni świata, przyozdobionego żywymi ikonami Boga, naszą powszednią służbą, ofiarnym dawaniem miłości wszystkim ludziom, wielkim aktem naszej bogocześniej jedności, zgodnym modlitewnym oddechem naszego bogocześniejszego ducha. W tej liturgicznej relacji z innymi pozostajemy w komunii z Bogiem, rzeczywiście stajemy się jednym zgromadzeniem, jednym stadem jednego Pasterza, jednym ciałem, którego niezbywalną głową jest Chrystus.<sup>40</sup>

Zarówno Paul Evdokimov, jak i matka Maria wiedzieli „z pierwszej ręki”, że niemożliwe jest celebrowanie Świętej Liturgii w całym pięknie Królestwa bez celebrowania „liturgii po Liturgii”, jak ujmował to św. Jan Chryzostom. „Sakrament braterstwa”, „sakrament braci i siostr” celebrowany jest nie na eucharystycznym ołtarzu ze złota czy kamienia, lecz na ołtarzu ludzkich serc. Zнали tylko liturgię, która obejmuje cały świat, wszystkich ludzi modlących się o pokój z góry, o jedność wszystkich, ucztujących i spożywających Chleb Życia i Kielich zbawienia. Wszystko, co napisali o miłości Boga pociągającej za sobą, domagającej się miłości do człowieka, będącej synonimem miłości do bliźniego, matka Maria i Paul Evdokimov rzeczywiście przeżywali. Byli błogosławieni dzięki życiu w służbie innym. „Po owocach ich poznacie”, odpowiada nam Ewangelia. Oczywiście, największe głoszone przez siebie prawdy najpierw stosowali oni w praktyce. Wyszadzana za czynienie tego matka Maria pomimo wszystko zajmowała się i odprowadzała do drzwi bezdomnych, siedzących z nieśmiertelną lampką taniego wina w całonocnych bistrach, zamkniętych, próbujących złapać trochę snu na stacjach metro i w kawiarniach. Ojciec Lew Gillet chodził z nią i dawał świadectwo radości wypływającej z tej pracy. W pośmiertnie wydanym eseju „Types of Religious Lives”, napisanym w 1937 r., matka Maria odważnie dowodziła innych reguł Ewangelii, „matematyki” Królestwa, która obala zasady naszej kultury i społeczeństwa.

<sup>40</sup> “The Mysticism of Human Communion,” in MMS:EW, p. 79.

Jak to jest, że mądrość tego świata nie tylko przeciwstawia się przykazaniom Chrystusa, ale po prostu nie może ich zrozumieć? Ponieważ świat cały czas żyje, dostosowując się do praw materialnej natury i jest skłonny do przedkładania tych praw ponad królestwo duchowej natury. Zgodnie z prawami materii, muszę zaakceptować, że jeśli dam komuś kawałek chleba, stanę się uboższy o jeden kawałek chleba. Jeśli dam komuś określoną sumę pieniędzy, pomniejszę mój budżet o tę wielkość. Rozciągając to prawo na inne sfery, świat uważa, że jeśli dam swoją miłość, zubożę się o tę część miłości, i jeśli oddam swoją duszę, będę całkowicie zrujnowana, gdyż nie zostanie już nic we mnie do ocalenia.

W tej dziedzinie jednak prawa życia duchowego są dokładnie przeciwne do praw świata materialnego. Zgodnie z prawem duchowym, każdy duchowy skarb podarowany komuś nie tylko powraca do darczyńcy jak cały, nie rozmienny rubel wręczony żebrakowi, ale zwielokrotnia się i staje bardziej wartościowym. Ten, który daje, zyskuje, a ten, który ubożeje, staje się bogatszy. Oddajemy nasze ludzkie bogactwa, a w zamian otrzymujemy znacznie większe dary od Boga, podczas gdy ten, kto daruje swoją duszę, zyskuje w zamian wieczną błogość, boski dar posiadania Królestwa Niebieskiego. Jak zyskuje on ów dar? Poprzez rezygnację z siebie na wzór Chrystusa w akcie ostatecznego wyrzeczenia się siebie i miłości, którą daje innym. Jeśli naprawdę jest to akt chrześcijańskiej miłości, jeśli to wyrzeczenie się siebie jest prawdziwe, to spotka on Chrystusa twarzą w twarz w osobie, której ofiarowuje siebie samego. W komunii z tą osobą jednoczy się i pozostaje w komunii z samym Chrystusem. Oto dlaczego, rezygnując z siebie, zaczyna istnieć na nowo, w miłości i prawdziwej komunii z Bogiem.<sup>41</sup>

W duchu pierwszego Listu św. Jana dowodzi ona, że jeśli nie kochamy lub nie umiemy kochać bliźniego, cierpiącej siostry lub brata, którzy są wokół nas, z powodu ich cech, które nas odrzucają — ich grzechów, głupoty, nawet zapachu — to nie umiemy kochać także Boga, którego nie widzimy. Wówczas odrzucamy zarówno przykład miłości Chrystusa do tych niekochanych, jak również prawdziwą twarz Chrystusa w tych zwykłych braciach i siostrach wokół nas.

Możemy natrafić w swoim życiu na przeszkadzającego sąsiada w tym samym mieszkaniu lub zawsze podchmielone, pijące towarzystwo lub nieznośnego i nieinteligentnego studenta lub wstrętne kobiety lub głupich, starych dziwaków i tak dalej, a relacje z nimi będą nas wyłącznie męczyć fizycznie, drażnić wewnętrznie, przytępiać nas duchowo. Jeśli jednak ujrzymy w każdej osobie ludzki obraz Zbawiciela, mogą się oni stać okazją do wspólnego spożywania Ciała Chrystusa.<sup>42</sup>

---

<sup>41</sup> “Types of Religious Lives,” in MMS:EW, pp. 179-180.

<sup>42</sup> “The Mysticism of Human Communion,” in MMS:EW, pp. 79-80.

Matka Maria opuszczała zwykle nabożeństwa wcześniej niż inni albo w ogóle na nie nie przychodziła z powodu swoich codziennych wypraw, aby zebrać wyrzucone lub niesprzedane produkty, chleb, mięso, ryby na stoiskach Les Halles. Przygotowując posiłki dla mieszkańców schronisk, mówiła krytykującym jej zaniedbania postnych dni, że ci, którzy są głodni, znają prawdziwe znaczenie postu i dlatego zasługują na najlepsze, najbardziej pożywne jedzenie bez względu na kalendarz kościelny. Jej wizja ewangelicznej wiary pobrzmiewa w eseju na temat typów życia religijnego. Największa pokusa, być może najlepiej ukryte zło, tkwi w obsesji trzymania się litery prawa we wszystkim — rubrykach, liczbie wyznawców, czołobitności, postach, ale bez żadnego szacunku dla normalnych ludzi z krwi i kości, którzy są wokół nas, bez jakiegokolwiek odczuwania Boga; jest to największa pokusa dla tych, którzy podtrzymują owe rytuały bez — mówiąc w skrócie — miłości.

Chrystus, który odwrócił się od skrybów i faryzeuszy, Chrystus, który zwrócił się do prostytutek, celników i grzeszników, może być ledwie Nauczycielem dla tych, którzy obawiają się, że pobrudzą swoją nieskazitelną garderobę, którzy absolutnie oddają się literze prawa, którzy żyją tylko według zasad i którzy kierują się w całym swoim życiu jedynie regułami. Tacy ludzie uważają się za osoby o dobrym duchowym zdrowiu, ponieważ przestrzegają wszystkiego, co jest zalecane przez zasady duchowej higieny. Ale Chrystus powiedział nam, że nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz chorzy. Faktycznie, mamy dzisiaj dwie twierdze takiego prawosławia — tradycyjnego, opartego na kanonach, patrystycznego i ojcowskiego prawosławia: Athos i Wałaam. Świat ludzi bardzo oddalony od naszego pędu i naszych grzechów, świat wniernych sług Chrystusa, świat wiedzy o Bogu i kontemplacji.

I jak przypuszczasz, co najbardziej niepokoi ten świat świętości? Jak odnosi się on do współczesnych katastrof, które nas rozbijają, nowych nauk, być może herezji, rozpadu i prześladowania Kościoła, męczenników w Rosji, deptania wiary na całym świecie, braku miłości? Czy to jest to, co najbardziej niepokoi te wyspy wybranych, te szczyty prawosławnego ducha? Absolutnie nie. To, co uderza ich jako coś najważniejszego, najbardziej zasadniczego, jako najbardziej płomiennie zagadnienie dnia jest pytanie o wykorzystanie kalendarza Starego lub Nowego Stylu podczas Świętej Liturgii. To jest to, co dzieli ich na odłamy, to, co prowadzi ich do potępienia osób myślących inaczej niż oni, to, co definiuje ich miarę rzeczy.

Trudno jest mówić o miłości, stawiając ją naprzeciw tego tła, ponieważ miłość jakoś wypada poza zarówno Nowy, jak i Stary Styl. Możemy oczywiście stwierdzić, że Syn Człowieczy był Panem Szabatu, i że naruszył ten Szabat dokładnie w imię miłości. Ale oni go nie naruszają, nie mogą go naruszyć, a to dlatego, że nie ma tam „w imię miłości”, nie ma samej miłości. Surowy rytualizm objawia się tutaj jako niewolnik Sabatu, a nie droga Syna Człowieczego. Prawdę powiedziawszy, jest w tym coś przerażającego i złośliwego, a dokładnie, jest to przerażające ponieważ na Athos i Wałaam,



w starożytnych centrach tradycyjnego prawosławia, można znaleźć odpowiedź tylko na jedno pytanie, które nie należy do tych pytań przynoszonych przez życie: czy Kościół musi żyć według Starego lub Nowego Stylu. Czy zamiast z Żywym Bogiem, Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym nie mamy tutaj do czynienia z nowym idolem, nową formą pogaństwa, która manifestuje się w argumentach za kalendarzem, rubrykami, regułami i zakazami — Szabatem, który triumfuje nad Synem Człowieczym? Idolatria w świecie jest przerażająca, gdy dochodzi do zdrady Chrystusa w imię Państwa, narodu, idei społecznej lub małostkowego, burżuazyjnego komfortu i dobrego samopoczucia. Jednak bardziej przerażająca jest idolatria wewnątrz Kościoła, gdy zastępuje miłość Chrystusa kultywowaniem Szabatu.<sup>43</sup>

Na nabożeństwach pogrzebowych Paula Evdokimova, wśród wielu przemawiających był pastor Jean-Paul Nounbissi z Ewangelickiego Kościoła Kamerunu<sup>44</sup>. W szczególach przywołał doświadczenia swoje, swojej żony i dzieci z czasów, gdy mieszkali w schronisku w Massy w latach 1963–1964, a Paul Evdokimov i Tomoko byli zarządzającymi tym domem. Ich drzwi były zawsze otwarte dla chorych, samotnych. Evdokimov cierpiał z powodu nieszczęść swych podopiecznych. Traktował każdą osobę z szacunkiem dla jej niepowtarzalności: studentów czy emigrantów, protestantów, prawosławnych, katolików, muzułmanów lub niewierzących, zdrowych czy chorych. Jak powiedział inny jego przyjaciel, można by wywnioskować z zachowania Evdokimova i tego, co mówił, że Kościół nigdy się nie podzielił, nie uległ rozpadowi, że wszyscy są siostrami i braćmi w Panu. Kilka razy pastor wracał myślą do Paula Evdokimova jako pasterza, ojca, uzdrowiciela dusz. We własnych, krótkich wspomnieniach Evdokimov przywoływał lata spędzone na zawiadywaniu ekumenicznie finansowanymi schroniskami, najpierw dla uchodźców i bezdomnych z marginesu, młodocianych matek i emocjonalnie rozbitych, później — dla imigrantów i studentów przygnębionych życiem w nowym miejscu. Napisał:

Jak powinienem zdefiniować moje zadanie, jeśli dotyczy ono opieki duszpasterskiej? Czuję, że ta praca rzeczywiście stanowi służbę, którą mogę pełnić na podstawie powszechnego kapłaństwa ochrzczonych. Było to dla mnie wielkie wyzwanie. Te dusze, ci ludzie i ich cierpienia kazały mi stawiać czoło, czyniły mnie świadkiem, powiernikiem, orędownikiem. W mojej młotwie byłem świadomie zdolny, w tym świeckim kapłaństwie, w jego charzmacie, do odpowiedzi w sposób przewyższający czysty humanitaryzm. Przyszedł moment eksperymentowania z formułami, których wcześniej nie realizowałem, wykorzystania w praktyce takich wyrażen jak, „Po Bogu,

<sup>43</sup> “Types of Religious Lives,” in MMS:EW, pp. 152-153.

<sup>44</sup> *Contacts*, 73-74 (1971), pp. 261-266.

zobacz Boga w każdej osobie”, rozpoznania w każdej twarzy ludzkiej ikony Chrystusa, pozdrawiania w każdym obrazu Boga i otaczania czcią Jego obecności.<sup>45</sup>

Pamiętał, jak proszono go, żeby poprowadził modlitwę dla bardzo zróżnicowanej grupy chrześcijan, a później nawet dla jeszcze bardziej zróżnicowanej społeczności schroniska. W ostatnim ze schronisk, w Sèvres, mieszkańcy zbudowali kaplicę w ogrodzie i ten dom modlitwy dla formalnie podzielonych chrześcijan i innych stał się dla niego domem zbudowanym z „żywych kamieni”, do którego drzwiami był Chrystus, a proste ściany dzięki działaniu Ducha Świętego i ich modlitwie roztopiały się, aby objąć cały świat.

W długim eseju, opartym na cyklu wykładów i zatytułowanym „The Church and Society” [„Kościół i społeczeństwo” — przyp. tłum.], Evdokimov zawarł coś, co jest być może najbardziej wyczerpującym określeniem relacji Kościoła i świata — „społeczną eklezjologię”<sup>46</sup>. Podobnie jak matka Maria, śmiało twierdził, że „nauka społeczna Kościoła zawiera samą esencję chrześcijaństwa”, nakierowując na indywidualną perspektywę Ewangelię głoszoną przez Kościół, zawiera coś, czego nauki społeczne i planiści Narodów Zjednoczonych nigdy nie osiągną. Wykorzystując wizje swoich nauczycieli, ojca Bułgakowa i Mikołaja Bierdiajewa, pojmuje relację Kościoła i świata jako zakorzenioną we Wcieleniu, w człowieczeństwie i humanizmie samego Boga. Ojcowie Kościoła rozpoznali to bez tworzenia jakichkolwiek etykiet i systematyzacji i wtłaczania w jakiś dział teologii. Szczególnie św. Jan Chryzostom nie tylko głosił radykalne wymagania społeczne Ewangelii, ale także zastosował je w praktyce w Konstantynopolu, żądając od bogatych, aby podzielili się tym, co mają, gdyż jest to w rzeczywistości wspólna własność całej ludzkości i dar Boga. Również św. Bazyli Wielki kierował zakładaniem i budową ośrodka diakońskiego, szpitala, schroniska, organizowaniem żywności dla bezdomnych i głodnych, doradzając zrozpaczonemu i bez środków do życia. Jego przyjaciel, św. Grzegorz z Nazjanu, nazywał to „nowym miastem”, wskazując na eschatologiczny charakter posługi diakońskiej, służby bliźniemu. Królestwo, już obecne, jednakże mające przyjść w swojej pełni, poddaje próbie wszystkie nasze działania i odróżnia je od zwykłego humanitaryzmu.

Jedyna, prawdziwa rewolucja przyjdzie z Ewangelii, tutaj jest sam Bóg, który zaskoczy nas, żeby doprowadzić do Królestwa i ustanowić jego sprawiedliwość. W Księdze Apokalipsy, Chrystus jest „Tym, który jest, który był i który przybędzie...”. Ale eschatologia to obosieczny miecz. Nigdy nie jest za dużo mówić o końcu świata, jeśli oznaczać on miałby rodzaj pasywności lub teologiczny obskurantyzm i obojętność wobec naszego świata. Escha-

<sup>45</sup> “Some Landmarks on Life’s Journey,” in *In the World, Of the Church*,” pp. 39-40.

<sup>46</sup> *In the World, Of the Church*, pp. 61-94.

tologia Biblii i Ojców Kościoła jest wybuchowa, żądająca rozwiązań w tym ziemskim życiu w łączności z Apokalipsą, w odniesieniu do niej, a najgłębszym sensem naszego obecnego kryzysu jest widoczny sąd Boga nad światem i Kościołem.<sup>47</sup>

Chryzostom łączy stół eucharystyczny z karmieniem głodnego, z sercem naszego bliźniego. Chrześcijanin to ktoś, kto nie tylko wygłasza modlitwy, ale staje się tym, o co się modli, staje się wcieloną modlitwą<sup>48</sup>.

W wielu swoich wykładach i pismach, Evdokimov nie ograniczał się do Biblii i Ojców, ale wchodził w dialog z najbardziej znanymi myślicielami naszych czasów. Brak takiej konfrontacji z wyzwaniem i sprzeciwami współczesnych myślicieli (Marksa, Freuda, Sartre'a) byłby pominięciem rzeczywistości naszych czasów<sup>49</sup>. Żyjemy w pozostałościach nieudanej rewolucji, ogromnym postępie technologicznym i rażących nierównościach społecznych. We wspomnianym eseju, zbyt długim, aby go tutaj omawiać, Evdokimov przygląda się sposobom, w jakie chrześcijanie w ciągu wieków mierzyli się z swoim światem i czasami. Jak napisał w swojej pracy magisterskiej „Wieki życia duchowego”, podczas gdy prawda chrześcijańskiej tradycji nie zmienia się, sposób, w jaki wprowadzamy Ewangelię, oczywiście ulega zmianie i musi się zmieniać w ciągu wieków. Jednak to, co było autentycznymi sposobami przedstawiania ewangelicznej etyki społecznej w Cesarstwie Bizantyjskim lub w feudalnych instytucjach średniowiecza, nie może być sposobem, w jaki dzisiaj powinniśmy działać. Tutaj tkwi jeden z największych błędów Kościoła, powstrzymujących ten lub inny ruch Ducha na wszystkie czasy i wówczas narzucający jego kształt późniejszemu okresowi. Gdy wspólnoty monastyczne były liczne, duże, wspomagane przez władców i zamożnych, mogły wykazywać się profetycznym świadectwem, wypełniając uczynki łaskawości w bardzo brutalnych czasach.

Nie powinno zaskakiwać, że na końcu tego natchnionego eseju na temat społecznej eklezjologii, powstałego w latach 60. XX w., Paul Evdokimov zaproponował radykalną redystrybucję bogactwa z rozwiniętych krajów pierwszego świata do nierozwiniętych „trzeciego świata”, zgadzając się z propozycją papieża Pawła VI stworzenia globalnego funduszu opartego na opodatkowaniu „nadzwyczajnej konsumpcji, marnotrawstwa i zbrojeń”, która zawarta została w encyklice *Populorum progressio*. Dalej Evdokimov wzywa do zwołania nie „świętego i wielkiego soboru” Kościołów prawosławnych, tak długo ogłaszanego, oczekiwanego i nigdy niezrealizowanego, lecz zgromadzenia całej rodziny Abrahama: Żydów, chrześcijan i muzułmanów. I dalej,

---

<sup>47</sup> “The Church and Society,” *In the World, Of the Church*, pp. 73-74.

<sup>48</sup> *The Sacrament of Love*, pp. 61-63.

<sup>49</sup> *Ages of the Spiritual Life*, pp. 21-47.

wraz z ich buddyjskimi i hinduskimi braćmi i ludźmi innych tradycji wiary, takie zgromadzenie może okazać się wielkim duchowym autorytetem dla przywódców narodów i wyrażać moralną świadomość ludzkości, której będzie obrońcą i głosem.

### **Zakończenie: żyjąc Ewangelią**

Nie ulega wątpliwości, że matka Maria i Paul Evdokimov byli i pozostają trochę poza głównym nurtem zarówno ich własnej, rosyjskiej kultury, jak i nawet typowej prawosławnej kultury kościelnej. Być może siostra, która paliła galoisy i teolog, który wykładał częściej dla protestantów i katolików, mogą być postrzegani jako „inni”, outsiderzy na różne sposoby. Jednakże kilku pisarzy Kościoła wschodniego czasów współczesnych bardzo często i jawnie odnosi się do ich tradycji. Wskazuje to na fakt, że zarówno matka Maria, jak i Paul Evdokimov z zasady sięgali najpierw do Pisma Świętego i do Nowego Testamentu, do słów i działań Jezusa w Ewangeliach. To właśnie dogłębnie ukształtowało ich słowa, a także życie. Kolega powiedział mi kiedyś, na poły smutno: „Jaka różnica, czy słuchamy Ewangelii, czy zadajemy pytanie, czy Chrystus ma z czymś jakiś związek. Właściwie, możemy przestać być chrześcijanami”.

Matka Maria i Paul Evdokimov wsłuchiwali się, a później żyli Ewangelią. Pamiętali także o swojej własnej „rodzinie w wierze”, cytując Ojców Kościoła, *Filokalia*, wielkie rzesze świętych kobiet i mężczyzn, uznając ich za wzory dla naszego współczesnego życia. Można w tym miejscu pomyśleć nie tylko o wizji Trójcy Świętej Andrieja Rublowa, przedstawionej na jego ikonie, ale także o Sergiuszu z Radoneża, Cyrylu z Białego Jeziora, Tichonie Zadońskim, Serafinie z Sarowa, Janie z Kronsztadu i wielu innych, żyjących jednocześnie w i przeciw strumieniowi ich dni, ofiarowujących modlitwę i współczucie, jedzenie i schronienie, a nawet krytykę powszechnego porządku czy to politycznego, czy też kościelnego. Matka Maria i Paul, działający wcześniej w Sankt Petersburgu, później w Paryżu, mogą zostać postawieni w szeregu razem z nimi, tak jak widzimy to na ikonach ukazujących zgromadzenie, synaksy świętych. Mogliby z powodzeniem trzymać w rękach miniaturowy kościół, gdyż ich życie i twórczość z pewnością „ukościelniało” ludzi i wspólnotę wokół nich. Gdyby zaś trzymali zwój zawierający słowo określające ich życie, myślę, że mogłyby to być słowa Jezusa z dwudziestego piątego rozdziału Ewangelii św. Mateusza, co być może sama wyraziła matka Maria:

Droga do Boga prowadzi przez miłość do ludzi. Na Sądzie Ostatecznym nie będę pytana, czy odniosłam sukcesy w moich ćwiczeniach ascetycznych lub ile pokłonów uczyniłam. Zostanę natomiast zapytana, czy nakarmi-

łam głodnego, przyodziałam nagiego, odwiedziłam chorych i więźniów. To wszystko, o co zostanę zapytana. O każdą biedną, głodną i uwięzioną osobę, o której Zbawiciel powiedział „Ja”: „Ja byłem głodny i spragniony, byłem chory i w więzieniu”. Pomyśleć, że On postawił znak równości pomiędzy sobą samym i każdym w potrzebie [...]. Zawsze to wiedziałam, ale teraz jakoś przeniknęło to do moich ścięgien i mięśni. Napełnia mnie to strachem.<sup>50</sup>

Przełożył z jęz. angielskiego i przypisami opatrzył  
*Bartłomiej Brzeziński*

---

<sup>50</sup> *Pravoslavnoe Delo* (*Orthodox Action*, Paris, 1939, p. 30), [cyt. za:] Sergei Hackel, *Pearl of Great Price*, pp. 29-30, [w:] Constantine Mochulsky, “Monakhinia Mariia Skobtsova,” *Tretii Chas*, no. 1 (1946), pp. 70-71. *Pravoslavnoe Delo* (*Orthodox Action*, Paris, 1939, p. 30).